

# Roman Jurkowski, Czesław K. Jankowski

---

Z dziejów prasy polskiej w Wilnie w 1905 roku : podanie Czesława Jankowskiego z dnia 21 V (3 VI) 1905 r. do Głównego Urzędu do Spraw Prasy przedstawiające program zamierzonego wydawnictwa polskiej gazety "Dzień"

---

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 32/2, 101-104

---

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Z DZIEJÓW PRASY POLSKIEJ W WILNIE W 1905 ROKU

PODANIE CZESŁAWA JANKOWSKIEGO Z DNIA 21 V (3 VI) 1905 R.  
DO GŁÓWNEGO URZĘDU DO SPRAW PRASY PRZEDSTAWIAJĄCE PROGRAM  
ZAMIERZONEGO WYDAWNICTWA POLSKIEJ GAZETY „DZIEŃ”

Już od końca 1904 r. trwały starania Polaków wileńskich o uzyskanie zgody władz rosyjskich na wydawanie prasy miejscowej w języku polskim. W końcu marca 1905 r. w kancelarii generał-gubernatora wileńskiego złożonych było 10 podań od kandydatów na wydawców polskiej gazety w Wilnie, lecz żaden z nich nie uzyskał akceptacji kierownika wileńskiej cenzury Kemmerlinga<sup>1</sup>. Utrzymanie stanu, w którym tak liczna jak polska, grupa mieszkańców Kraju Północno-Zachodniego nie posiadała własnej prasy, stało się niemożliwe po ogłoszeniu carskiego dekretu z 1 (14) V 1905 r. o swobodzie używania języków miejscowych. Inicjatywę w wyborze odpowiedniego dla władz redaktora polskiej gazety podjął w pierwszych dniach maja 1905 r. gen.-gub. A. Freze. Wybór padł na Hipolita Korwin-Milewskiego, 57-letniego bogatego ziemianina, zdeklarowanego monarchistę i lojalistę, który tak opisał to wydarzenie w swoim pamiętniku: „Odwiędził mnie szef kancelarii gen.-gub. Frezego Stankiewicz i oświadczył w jego imieniu, że choć wyraźnie o tym w ostatnim ukazie majowym mowy nie ma, lecz gen.-gub. i on sam rozumieją go w tym sensie, że pisma lub gazety w języku polskim w Wilnie powinny być już tolerowane i, że gen. Freze nawet uważa, że to byłoby do życzenia jako sposób łagodzenia stosunków między społeczeństwem polskim i rosyjskim, jednakże pod warunkiem, że ta polska prasa nie stanie się narzędziem animozji polsko-rosyjskiej i wskrzeszenia zasłużonych i niezasłużonych żalów Polaków do Rosji. Szef Stankiewicz zakończył tym, że Freze pod tym względem ufa mojemu umiarkowaniu i błaga mnie abym wziął na siebie wskrzeszenie w Wilnie prasy politycznej polskiej”<sup>2</sup>. Hipolit Korwin-Milewski, przy energicznym poparciu gen.-gub. A. Frezego<sup>3</sup>, dość łatwo otrzymał koncesję w Departamencie Prasowym Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i w drugiej połowie maja począł formować zespół ludzi mających wydawać pierwszą po powstaniu styczniowym gazetę polską w Wilnie<sup>4</sup>. Według relacji Cz. Jankowskiego, Milewski obawiając się konieczności angażowania w wydawnictwo z własnej kasy dużych sum pieniędzy – nawiązał współpracę ze znanym wileńskim wydawcą, drukarzem i księgarzem Feliksem Zawadzkiem<sup>5</sup>, który miał wziąć na siebie wszystkie koszty wydawnicze, pozostawiając Milewskiemu ogólne kierownictwo polityczne nad gazetą<sup>6</sup>. Zawadzki zaproponował, aby na stanowisko redaktora powołał Czesława

<sup>1</sup> Szczegóły patrz: R. Jurkowski, „*Kurier Litewski*” w latach 1905–1907, KHPP, R. XXII, nr 1, s. 79–81.

<sup>2</sup> H. Korwin-Milewski, *Siedemdziesiąt lat wspomnień 1855–1925*, Poznań 1931, s. 200.

<sup>3</sup> Poufne pismo gen.-gub. A. Frezego do ministra spraw wewnętrznych z 19 VI (2 VII) 1905 r. (R. Jurkowski, *op. cit.*, s. 81, przyp. 8).

<sup>4</sup> W swoich wspomnieniach H. Korwin-Milewski pomija całkowitym milczeniem sprawę gazety „Dzień” i powody, dla których nie ujrzała ona światła dziennego. W pamiętniku opisuje tylko dzieje „Kuriera Litewskiego” (*op. cit.*, s. 200–204, 210–211).

<sup>5</sup> Był on pierwszym Polakiem, który już w 1903 r. złożył u władz podanie o udzielenie koncesji na wydawanie gazety polskiej, ale natrafił na stałą odmowę, gdyż w opinii władz rosyjskich był „szowinistą polskim” (Szczegóły: D. Rawicka-Epsztejnowa, *Działalność cenzury rosyjskiej w Wilnie w latach 1863–1905. Na podstawie materiałów nie wydanych*. BN, rkps IV 7665, s. 91).

<sup>6</sup> Cz. Jankowski, *W ciągu dwóch lat... (Przyczynek do dziejów prasy polskiej na Litwie)*, Warszawa 1908, s. 7.

Jankowskiego, znanego Milewskiemu z „Kraju” i innych czasopism, posiadającego, podobnie jak Milewski, majątek ziemski w powiecie oszmiańskim. Czasowo bezrobotny, po zerwaniu z „Krajem” Cz. Jankowski „jak najchętniej przyjął propozycję” i w dniu 21 V (3 VI) 1905 r. podpisał z F. Zawadzki i H. Korwin-Milewskim umowę, której ważność ustalono na okres od 1 (14) VII 1905 r. do 1 (14) VII 1908 r. Paragraf 2 tej umowy stanowił: „Cz. Jankowski organizuje redakcję »Dnia«, zawiera w imieniu wydawców umowy ze stałymi i przygodnymi współpracownikami, wchodzi w stosunki redakcyjne z korespondentami i udziela im instrukcji, ma głos rozstrzygający w sprawie wszelkich artykułów i wiadomości pojawiających się w dzienniku, znosi się w sprawach redakcyjnych z władzami miejscowymi oraz cenzurą, oznacza stopę honorariów, podpisuje pismo jako redaktor, jest odpowiedzialny za regularne wychodzenie numerów, za typ pisma i jego zawartość”<sup>7</sup>. Kompetencje H. Korwin-Milewskiego określił punkt 3 umowy: „Pan Cz. Jankowski ma zasięgać rady i opinii p. Korwin-Milewskiego w kwestiach natury politycznej mogących dać powód do zasadniczo-programowego wypowiedzenia się w piśmie – o ile nie otrzyma pełnomocnictwa do działania według własnego rozumienia rzeczy, lub nastąpiła trudność porozumienia się z p. Korwin-Milewskim, ale tylko w takim zakresie aby nie sprzeciwiało się to interesom pisma”<sup>8</sup>.

Jankowski energicznie zabrał się do pracy anonsując powstanie nowej gazety w pismach warszawskich, prosząc o reklamę w „Kraju”<sup>9</sup>, szukając nowych współpracowników<sup>10</sup>. Trwało to jednak tylko niecały miesiąc – bo oto w liście datowanym w Wilnie na 16(29)VI 1905 r. Feliks Zawadzki pisał do Czesława Jankowskiego: „Widzę ze wszystkiego, że M[filewski – R.J.] w krótkich abcugach zupełnie sam się zarżnie. Tym lepiej [...] pojechał przed paru dniami do Pitra popierać swoją koncepcję. Obecnie szuka współników. Zaczepiał już ks. Bohdana Ogińskiego o 10 000, lecz ten przyrzekł tylko 2000. Nie wiemy czy to zbieranie spółki z łatwością mu pójdzie bo sam nie chce ryzykować ponad 10000”<sup>11</sup>.

Došlo więc do ostrego konfliktu i zerwania umowy między Jankowskim, popierającym go F. Zawadzki a H. Korwin-Milewskim. Przyczyny rozejścia się dotychczasowych współników opisał Jankowski szczegółowo w cytowanej już pracy *W ciągu dwóch lat...* Według tej relacji, miały one charakter konfliktu politycznego. Otóż Milewski poprosił Jankowskiego o przetłumaczenie i wydanie po polsku w Warszawie jego pracy pt. *La crise constitutionnelle en Russie*, która ukazała się w grudniu 1904 r. we francuskim czasopiśmie „Le Correspondent”<sup>12</sup>, a następnie w Wilnie w języku rosyjskim pt. *Wnutriennyj krizis*. Jankowski znalazł tam „całe ustępy przeciwko którym moje przekonanie i zasady musiałyby jak najkategoryczniej, jak najgorzej zaprotestować”<sup>12</sup>. Przebywający wówczas w Warszawie Jankowski wysłał depeszę do Milewskiego, w której oświadczył, że „wydanie broszury polskiej nie da się połączyć z redagowaniem przeze mnie »Dnia«”. Z tym stanowiskiem w pełni solidaryzował się Feliks Zawadzki. „Uwagi oraz oświadczenie uraziły Milewskiego. Opisał mi, że »wydawca« w jego pojęciu, najmuje sobie »redaktora« jak nie przymierzając, ekonomia, i redaktor ten obowiązany jest pisać tak i to co mu pan wydawca poleci. Do listu były dołączone dokumenty moje”<sup>13</sup>. Oznaczało to definitywnie rozejście się z Milewskim, tym bardziej że F. Zawadzki nie zgodził się łączyć na wydawnictwo bez Jankowskiego i nawet odmówił drukowania gazety, którą Milewski nadal zamierzał

<sup>7</sup> Tamże, s. 8.

<sup>8</sup> Tamże, s. 8.

<sup>9</sup> W liście do Cz. Jankowskiego z 3 (16) VI 1905 r. Erazm Piltz pisał: „»Kraj«” gotów jest zrobić nowemu piśmie jak największą reklamę i powita go z radością. Czy nie zechciałby Pan zrobić wywiad z Kosiakiewiczem (a raczej odwrotnie, żeby Pan opowiedział dzieje dawnych pism polskich na Litwie) i program nowego” (Papiery Czesława Jankowskiego, Dział Rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Łódzkiego, bez sygnatury).

<sup>10</sup> Stanisław Hłasko, zapytany listownie o możliwość współpracy, odpisał Cz. Jankowskiemu: „Pokusa dla mnie nie lada – robić z Panem gazetę w Wilnie, tym bardziej, że z Panem to rzecz łatwa (o ile nie wmiecha się ktoś pomiędzy nas, jak tego mieliśmy godny zapomnienia przykład), [...] w Zasadzie propozycja Pana jest mi miła, szczegóły zapewne niebawem poznam, ale jeszcze nie mogę zdecydować się dopóki nie będzie wyjaśniona sytuacja »Kraju« i moja własna” (tamże, list z 24 V [6 VI] 1905 r.).

<sup>11</sup> Papiery Cz. Jankowskiego...

<sup>12</sup> Cz. Jankowski, *W ciągu...*, s. 11.

<sup>13</sup> Tamże, s. 13.

wydawać. Jednocześnie Jankowski z Zawadzkiem rozpoczęli intensywne starania u władz o uzyskanie jeszcze jednej koncesji<sup>14</sup>, lecz nie przyniosły one pozytywnego rezultaty. Gazeta „Dzień” nigdy nie ujrzała światła dziennego, a H. Korwin-Milewski, po wielu trudnościach organizacyjnych, 1(14)IX 1905 r. rozpoczął wydawanie „Kurier Litewski”<sup>15</sup>.

\*

Przedstawiony poniżej tekst w oryginale jest maszynopisem w języku rosyjskim (cztery stronicie formatu A4) i znajduje się w Papierach Czesława Jankowskiego w Dziale Rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Łódzkiego. Jest on podpisany przez Czesława Jankowskiego i Feliksa Zawadzkiego. Nazwisko tego ostatniego zostało w oryginale skreślone, nie zmieniono natomiast liczby mnogiej w polskim tłumaczeniu tekstu.

*Roman Jurkowski*

Do Głównego Urzędu do Spraw Prasy

Szlachcica Czesława Karłowicza Jankowskiego

Podanie:

Podając się jako redaktor odpowiedzialny kierowania codzienną gazetą wychodzącą w języku polskim, pod tytułem „Dzień”, w mieście Wilnie, mam zaszczyt zawiadomić o tym Główny Urząd do Spraw Prasy i pokornie prosić o zatwierdzenie mnie na tym stanowisku.

Wilno 21 maja 1905 r.

*Czesław Karłowicz Jankowski*

Polska gazeta, którą mamy zamiar wydawać w Wilnie, nie ma na celu jakichkolwiek korzyści osobistych. Będzie ona jedną z dojrzałych społecznych potrzeb i środkiem do utrzymania inteligentnej i rozważnej części tutejszej ludności polskiej w granicach społecznej dojrzałości, umiarkowania, spokoju, politycznej powściągliwości i racjonalnych zapatrywań na pomyślność tutejszego kraju.

Nie mamy zamiaru szukać popularności drogą jaskrawych wycieczek w dziedzinę miejscowych nabrzmiałych problemów, politycznych dążeń i ekonomicznych warunków życia. Zapoznając miejscowe polskie społeczeństwo z problemami i bezstronną oceną faktów, dla wcielenia w życie rozsądnych poglądów będziemy zadowalać się powolnym i dlatego bardziej rzeczywistym wpływem na to społeczeństwo.

Mając na uwadze dzisiejsze niezadowolenie społeczne i lekkomyślność z jaką niektórzy ludzie realizują swoje zamiary, uważamy za konieczne stworzenie możliwości wymiany poglądów, przy której mógłby zabrznieć głos uspokajający i znający się na rzeczy. Gorąco pragniemy wpoić miejscowemu polskiemu społeczeństwu przekonanie o bezwzględnej konieczności zapoznania się z poglądami nie ulegającymi presji terroru, a tym samym nie dopuścić do zastąpienia ich pięknymi krasomówczymi frazesami. Jako przeciwnicy wszelkiego rodzaju ryzykownych marzeń, nierealnych fantazji i zadufania w sobie, stawiamy przed sobą zadanie pokazywania naszemu tutejszemu spo-

<sup>14</sup> Mówi o tym cytowany już list F. Zawadzkiego do Cz. Jankowskiego z 16(29)VI 1905 r.: „do p. Stankiewicza jeszcze nie dotarłem, gdyż [...] najwidoczniej mój bilet wizowy był dla niego zbyt małą rekomendacją [...] obiecano mi też wyrobić do niego bardzo poważną protekcję bo aż gubernatora kowieńskiego, który z nim ma być w bardzo bliskich stosunkach” (Papiery Cz. Jankowskiego).

<sup>15</sup> Dalsze szczegóły dotyczące konfliktu z H. Korwin-Milewskim por.: R. Jurkowski, *Czesław Jankowski jako dziennikarz*, KHPP, R. XXIII, nr 3, s. 25; Cz. Jankowski, *Zjazd oszmański. Pierwsza narada przygotowawcza ziemian w sprawie wyborów do Dumy Państwowej odbyta 2-go października w Oszmianie. Dzieje, przebieg, uchwały, protesty*, Wilno 1905, s. 29, 37; *Akcja przedwyborcza*, „Kurier Litewski”, 1905, nr 32 z 8 21 X.

łeczeństwu, poprzez zwierciadło realnego i rozsądnego programu naszej gazety, odbicie wszelkich faktów i tendencji, oczywiście interesujących ludzi myślących i głęboko wrażliwych.

Będąc dobrze zaznajomionymi z poglądami, nastrojami, tendencjami polskiego środowiska ziemiańskiego w Kraju Północno i Południowo-Zachodnim, przekonani jesteśmy, że polityczny i społeczny program „Dnia” zbiega się z tymi poglądami i nastrojami. Należy też podkreślić, że te sfery stanowią najbardziej konserwatywny element kraju. Dla upowszechniania tych poglądów i tendencji również i wśród innych warstw społecznych „Dzień” powinien ściśle trzymać się swojego programu.

Program „Dnia” tj. sposób programowania konserwatywnych, umiarkowanych i uspokajających idei, powinien być ściśle powiązany z najbardziej naturalnymi, duchowymi potrzebami społeczeństwa do którego zwraca się gazeta, i na które ma zamiar wpływać. Polska gazeta, zwracając się do polskiego społeczeństwa, nie może oczywiście wypowiadać się w języku i duchu „Moskowskich Wiedomości”. Powinna ona żywić szlachetny pietyzm do wszystkiego co jest otaczane czcią i pieśzczone w sercach wszystkich ludów. Nasza społeczeństwo rozdrażnione i podatne na nerwowe odruchy, potrzebuje wyważonego i serdecznego stosunku do siebie a czasem i pewnej wyrozumiałości. Powinno ono mieć świadomość, że zwraca się do niego całkowicie niezależny od jakichkolwiek postronnych wpływów, głęboko ideowy, uczciwy i umiarkowany Polak. Inaczej nikt nie będzie słuchał głosu gazety, chociażby ona była najbardziej mądrą i podawałaby życzliwe i zbawienne rady. Taki głos „krzyczącego na pustyni” nie odpowiadałby, zdaje się, interesom samej gazety, nie sprzyjałby zakorzenieniu tego umiarkowano-uspokajającego kierunku, którego organem ma zamiar być gazeta „Dzień” i nie byłby zgodny z zapatrywaniami Rządu, który, ośmielam się twierdzić, jest zainteresowany w realizacji przedstawionego programu.

Podtrzymując jedność kulturalno-narodową z naszymi rodakami będziemy jednak stać na gruncie politycznych dążeń, być może przeciwstawnych dążeniom innych, etnograficznie czysto polskich części Imperium. Będziemy starali przyczynić się do zaprowadzenia pełnej obywatelskiej równoprawności polskiego społeczeństwa Północno i Południowo-Zachodniego Kraju tak z innymi narodowościami, jak i z rosyjską ludnością Imperium. Liczymy, że na otrzymanie równych praw będą miały wpływ następujące elementy: nasza użyteczność dla Imperium, wspólne słowiańskie pochodzenie z narodem rosyjskim, długie bo 40-letnie, przypadające na czas życia dwóch pokoleń odpokutowanie za wystąpienia rewolucyjne, nieobecność dążeń separatystycznych, nasza dojrzałość społeczna i kulturalne zdolności, upowszechnione obecnie humanistyczne poglądy na naturalne potrzeby duchowe mas społecznych i jednostek, i w końcu, nasza fizyczna słabość w stosunku do Rosji.

Przy ocenie wydarzeń i zjawisk ściśle związanych z interesami tutejszego kraju, nie będziemy ograniczać się do teoretycznych doktryn, ani do sentymentalizmu, oraz przykładów wziętych z zagranicy. Będziemy zwracać uwagę na praktyczną stronę mogących nastąpić zmian, obojętnie w jakim kierunku by one szły, zawsze mając przed oczami specyfikę naszego kraju i ludności.

W socjalnym dziale swego programu „Dzień” będzie bronić nietykalności praw ludzkiej jednostki. Gwarancja tej nietykalności i nienaruszalności tworzy fundamentalny kamień społecznego porządku i ekonomicznego sukcesu. Współdziałanie dwóch potężnych czynników w każdym państwie i każdym narodzie, a mianowicie: kapitału i siły roboczej, powinno unormować się drogą racjonalnej ewolucji a nie rujnującej rewolucji. Zapobieganie zgubnym konfliktom i nieporozumieniom między robotnikami a kapitalistami powinno stanowić nieustanną troskę z jednej strony władz państwowych, a z drugiej uświadomionych sfer społecznych. Naszym zdaniem pokojowe współdziałanie pracy i kapitału jest możliwe, zaś anarchiczny chaos czyni niemożliwym ekonomiczny rozwój kraju, a zdolność zarobkowania i wydatków w jednakowym stopniu stanowi fundament dostatku narodu, czyli mówiąc krótko – to właśnie mamy zamiar wyjaśniać i przypominać i tak prowadzić „Dzień” by poruszać w nim wszystkie dziedziny problemów socjalnych. Żadnym instynktom gazeta nasza schlebzać nie będzie, nie popłynie pod sztandarem modnych wpływów, nie będzie siałą wiatrów; twardo będziemy stać na straży prawdziwych interesów zarówno pracodawców jak i robotników, albowiem najbardziej niezawodną gwarancją życiodajnej pracy społeczeństwa stanowią: obustronna korzyść, wzajemne zaufanie, harmonijna współpraca wszystkich elementów sprzyjających urzeczywistnieniu społecznych i państwowych zadań.